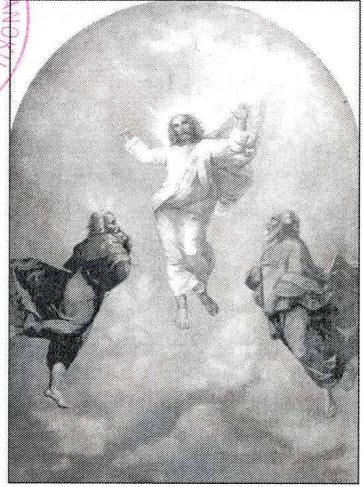


# Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 09 (240) 02 marca 2008r.



## Cierpienie uczy miłości

Cierpienie, choroba, niepełnosprawność, kalectwo są **zgorzeniem dla świata**. Szczególnie dzisiaj, kiedy świat propaguje kult ciała, sprawności, inteligencji ludzie niepełnosprawni są wyrzutem dla Pana Boga. Ileż to już razy czytałem w Internecie komentarze na temat cierpienia i bólu, które były zjadliwą krytyką Pana Boga i oskarżeniem Go o rzekomy brak miłości, bezduszość, niewrażliwość, a nawet okrucieństwo!

Czy Pan Bóg musi się bronić przed tymi oskarżeniami? Czy człowiek musi wszystko wiedzieć o tajemnicach istnienia? Z jednej strony wiemy, że nie, bo czy glina może mieć pretensje do garncarza za to, że ją uformował i nazywać go „niezdarą” (por. Iz 45,9)? Ale z drugiej strony człowiek poszukuje odpowiedzi na najtrudniejsze pytania, także te o sens cierpienia. I może często i my ulegamy podobnym schematom, jak ludzie z czasów Chrystu-

sa, gdy pytamy o cierpienie. Może uważamy, jak oni, że cierpienie jest jedynie karą za grzechy? Czy patrząc na niepełnosprawnych nie pytamy nieraz: „*kto zgrzeszył, czyżby jego rodzice*” (por. J 9,2)?

Pan Jezus spotykając się dzisiaj w Ewangelii z niewidomym, odpowiada krótko: „*Ani on nie zgrzeszył, ani jego rodzice, ale stało się tak, aby objawiły się na nim wielkie sprawy Boże*” (J 9,3). Jakie to sprawy Boże objawiają się w cierpieniu? Jeśli chodzi o tego niewidomego z Ewangelii, to objawiła się w nim moc Jezusa, który uzdrowił go i ukazał przez to swą Boską tożsamość. Ale czy dzisiaj też w cierpieniu objawiają się wielkie sprawy Boże?

Choć jest to trudny temat, myślę, że można się z nim zmierzyć. Po pierwsze wydaje mi się, że poprzez cierpienie **Bóg uczy nas, że nie jesteśmy samowystarczalni**. Człowiek

ściom, sprytni, a może i oszustwom potrafię się dobrze „ustawić” w życiu. A jednak coś nas ostrzega: „*Uważaj, nie jesteś panem świata. Może ci się przydarzyć krzywda, wypadek, nie-szczęście, kalectwo. Nad tym nigdy nie zapanujesz*”. Przez świadomość możliwości, a nawet nieuchronności (starość, śmierć) cierpienia człowiek staje się bardziej pokorny i zwraca się sercem do Boga, który jest prawdziwym Panem świata.

To jeden powód dopuszczenia przez Boga cierpienia. Drugim jest, myślę, ten, że **dzięki cierpieniu uczymy się miłości**. Gdyby nikt nie cierpiał, to nikt nie potrzebowałby pomocy bliźniego. Cierpienie bliźniego otwiera nam oczy na miłość – chorego trzeba odwiedzić, słabemu pomóc, a niepełnosprawnym trzeba się nieustannie opiekować. To niejednokrotnie wymaga heroizmu, ale wiara w Chrystusa często też tego wymaga. Cierpienie prosi o miłość i Chrystus też woła nieustannie o naszą piękną, bezinteresowną, ofiarną miłość.

Jeśli więc widzimy cierpienie, nie pytajmy, kto zgrzeszył, bo „*wszyscy zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej*” (por. Rz 3,23). Raczej patrząc na krzyż Chrystusa i krzyże ludzkie (także własne) uczmy się pokory i spróbujmy wyciągać właściwe wnioski. Przez krzyż objawiają się wielkie sprawy Boże. Cierpienie nie jest znakiem okrucieństwa Boga, ale Jego ogromnej miłości. Przez obcowanie z cierpieniem uczymy się pokory, miłosierdzia, ofiarności, posłuszeństwa i jeszcze wielu innych cnót. Pan Bóg wszystko dobrze „skalkulował” i świat, który stworzył, jest najpiękniejszy i najlepszy z możliwych. A że nie jest wolny od cierpienia, to inna rzecz. Widocznie bez cierpienia byłby wiele bardziej okrutny...

*Ks. Tomasz Grzywna*



b o w i e m  
c z ę s t o  
w swojej py-  
sze uważa,  
że nie potrze-  
ba mu Boga.  
I rzeczywi-  
ście, gdyby  
nie istniało  
cierpienie, to  
pogarda wo-  
bec Boga  
byłaby jesz-  
cze bardziej  
powszechna.  
Bo, po  
co mi Pan  
Bóg, skoro  
sam wszyst-  
ko mogę. Po  
co mi Bóg,  
jeśli dzięki  
w ł a s n y m  
z d o l n o -

# 4 Niedziela Wielkiego Postu – 02.03.2008 r.

## Ogłoszenia duszpasterskie.

1. *Gorzkie Żale* połączone ze zmianą tajemnic różańcowych odprawimy dziś o godzinie 17:00. Zapraszamy na rozważanie Męki Pańskiej, gdyż jak obserwujemy, w tym roku mało wiernych przychodzi na *Gorzkie Żale*, a tyle mamy trudnych spraw i problemów. Nie uciekajmy od cierpiącego Jezusa, który podjął się krzyżowej Męki dla naszego zbawienia. Zachęcamy dzieci i młodzież, starszych. Niech każdy czuje się zaproszony. Troska o nasze dusze jest najważniejsza w ostatecznym rozrachunku.

2. Jutro, po Mszy św. wieczornej, spotkanie dla KIK-u. Zapraszamy.

3. We czwartek, a więc pierwszy miesiąca, rozpoczynamy Nowennę przed Uroczystością św. Józefa, którą wyjątkowo w tym roku, na mocy decyzji Ojca Świętego, obchodzić będziemy w dniu 15 marca. Dzieje się tak dlatego, bo w tym roku 19 marca wypada w Wielką Środę, a to byłoby niezgodne z przepisami liturgicznymi. Zapraszamy na to nabożeństwo, które będzie połączone z wieczorną

Mszą świętą.

4. W tym tygodniu przypada pierwszy czwartek i pierwszy piątek miesiąca. We czwartek od godziny 16:00 spowiadamy w Stróżach i Płowcach, a od 17:00 w kościele. W piątek spowiadamy od godziny 16:00.

5. W sobotę, 8 marca, z okazji Dnia Kobiet, zapraszamy wszystkie Panie na wieczorną Mszę świętą.

6. **W najbliższą sobotę podczas Mszy świętej wieczornej rozpoczynamy rekolekcje dla starszych.** Niech nikogo nie zabraknie na naukach ogólnych i stanowych. Jest to bezpośrednie przygotowanie do Świąt Wielkanocnych. Nie lekceważmy tego obowiązku, bowiem obserwujemy pewną obojętność na sprawy religijne, a tym samym sprawy swojego zbawienia. A Pan Jezus ciągle przypomina: „Cóż pomoże człowiekowi choćby cały świat pozyskał, a na duszy swojej szkodę poniósł”. To jednocześnie ostrzeżenie i zachęta do troski o własne i bliźnich zbawienie. W przyszłą niedzielę nauki ogólne

będą głoszone na każdej Mszy świętej. Po Mszy świętej o godzinie 12:30 będzie nauka dla mężów i ojców. Wszystkich serdecznie zapraszamy. Program znajduje się w naszej parafialnej gazecie.

7. Zgromadzenie Księży Michalitów i Wydział Duszpasterski Kurii Metropolitalnej w Przemyślu zapraszają na **REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE dla NAUCZYCIELI oraz PRACOWNIKÓW ADMINISTRACJI**, jakie odbędą się w Miejscu Piastowym od 13 – 15 marca, w kościele klasztornym Księży Michalitów. Początek – godzina 19:00. Rekolekcje prowadzi ks. dr Ryszard Andrzejewski, wykładowca Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie.

8. Wszystkim Ofiarodawcom, którzy złożyli ofiarę na odnawianie ołtarza czy organów, składamy serdeczne podziękowania, a wszystkim życzymy miłego, pogodnego przeżywania niedzieli oraz Bożego błogosławieństwa w nadchodzącym tygodniu.

### *Teksty Mszy świętych do osobistych refleksji*

**Poniedziałek:** Iz 65, 17-21; PS 30; J 4,43-54

**Wtorek:** Syr 51,13-20 lub Flp 3,8-14; PS 16; J 15,9-17

**Środa:** Iz 49,8-15; PS 145; J 5,17-30

**Czwartek:** Wj 32, 7-14; PS 106; J 5,31-47

**Piątek:** Mdr 2,1a.12-22; PS 34; J 7,1-2.10.25-30

**Sobota:** Jr 11,18-20; PS 7; J 7,40-53

**Niedziela:** Ez 37,12-14; PS 130; Rz 8,8-11; J 11,1-45 lub J 11,3-7.17.20-27.33b-45

### *Rekolekcje dla starszych*

Program rekolekcji

SOBOTA, 8 marca 2008.

18.00 – Msza św. z nauką na rozpoczęcie rekolekcji.

5 NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU - 9 marca 2008.

Na każdej Mszy świętej nauka ogólna.

Po Mszy św. o 12.30 – nauka stanowa dla mężów i ojców

17.00 – *Gorzkie Żale* z nauką pasyjną.

PONIEDZIAŁEK, 10 marca 2008.

9.00 – Msza św. z nauką dla Parafian starszych i chorych.

16.00 – Stróże Małe – Msza święta z nauką ogólną

18.00 – Msza święta z nauką ogólną, a po niej nauka stanowa dla kobiet, żon i matek.

WTOREK, 11 marca 2008.

9.00 – Msza święta z nauką ogólną

16.00 – Płowce - Msza święta z nauką ogólną

18.00 – Msza święta z nauką ogólną, a po niej nauka dla młodzieży pozaszkolnej, pracującej, studiującej.

ŚRODA, 12 marca 2008.

9.00 - Msza święta z nauką ogólną  
18.00 – Msza święta z nauką ogólną na zakończenie rekolekcji.

WIELKI PONIEDZIAŁEK I WIELKI WTOREK: 17 i 18 marca  
DNI SPOWIEDZI ŚWIĘTEJ  
W NASZEJ PARAFII  
I W PARAFII OJCÓW FRANCISZKANÓW

Godziny spowiedzi: 9.00 – 12.00, z półgodziną przerwą o godz. 10.00 oraz od 14.00 – 18.00, z półgodziną przerwą o godzinie 16.00.

## Intencje w tygodniu

3– 9.03.2008 r.

### Poniedziałek, 3.03

6.30 + Helena i Tadeusz  
7.00 + Anna (greg.)  
7.30 + Genowefa (greg.)  
8.00 .....  
18.00 1. + Bolesław Gałuszka  
2. + Kazimierz 5 r. śm.  
3. o błogosławieństwo Boże dla rodziny Starosolskich

### Wtorek, 4.03

6.30 + Władysław i Anna  
7.00 + Zofia  
7.30 + Anna (koniec greg.)  
8.00 + Kazimierz, Janina.  
18.00 1. + Genowefa (greg.)  
2. + Kazimierz Wołoszczak  
3. + Norbert 9 r. śm.

### Środa, 5.03

6.30 + Genowefa (greg.)  
7.00 + Adela Mackiewicz  
7.30 + Stanisław, Stanisława (f), Apollonia, Augustyn  
8.00 .....  
18.00 1. + Roman Pikor 10 r. śm.

2. + Józef, Józefa (f), Jan, Katarzyna  
3. + Bolesław Szerszeń 2 r. śm.

### Czwartek, 6.03

6.30 + Stanisław Radwański  
7.00 o błogosławieństwo Boże dla Małgorzaty  
7.30 + Franciszek, Bronisław, Tadeusz Urban  
8.00 .....  
18.00 1. + Genowefa (greg.)

2. + Józefa (f) 25 r. śm. i Stanisław

3. + Jan, ++ z obu stron

### Piątek, 7.03

6.30 + Jan Orleański  
7.00 + Genowefa (greg.)  
7.30 dziękczynna za otrzymane łaski od pewnej rodziny  
8.00 .....  
18.00 1. dziękczynna z prośbą o dalsze błogosławieństwo Boże dla Jadwigi i rodziny  
2. dziękczynna za Nawiedzenie obrazu Matki Bożej i o błogosławieństwo Boże dla mieszkańców ul. Krzywej 4

3. prześlalność za ułomność oraz dziękczynna za oczyszczenie i wszystkie otrzymane łaski z prośbą o miłosierdzie Boże dla całej rodziny

### Sobota, 8.03

6.30 + Tomasz  
7.00 o zdrowie dla Antoniny  
7.30 + Genowefa (greg.)  
8.00 .....

18.00 1. + Beata Patała

2. + Ferdynand Gurgacz

3. + Andrzej Granatowski

### Niedziela, 9.03

6.30 + Bronisława (f)  
8.00 + Kazimierz, Eugeniusz.  
9.30 za parafian  
11.00 + Ryszard Chmura 18 r. śm.  
12.30 o zdrowie i błogosławieństwo Boże dla Tomaszka w 4 rocznicę urodzin  
16.00 + Jerzy Struś 16 r. śm.  
17.00 Gorzkie Żale  
18.00 + Genowefa (greg.)

Cykl wielkopostny:

## Oblicza Męki Pańskiej

### Okrucieństwo grzechu



Po wyszydzeniu, ubiczowaniu i skazaniu Jezusa na śmierć oprawcy wtoczyli na Jego ramiona **ciężkie brzemie krzyża**. Choć krzyżowa belka ważyła, jak mówią różni historycy, 30 czy 40 kilogramów, to dla Jezusa była jeszcze cięższa; jej ciężar wyznaczał bowiem ogrom grzechu całego świata. Jest to brzemie nie do uniesienia dla człowieka; tylko sam Bóg w swojej nieskończoności mógł wziąć na swoje ramiona taki „grzech”, i zgładzić jego winę. Tę właśnie belkę, ze świadomością, co ona oznacza, bierze Jezus i wyrusza na Krzyżową Drogę.

Wiele jest obrazów przedstawiających to wydarzenie. Chciałbym się dzisiaj zatrzymać przy jednym z nich, autorstwa **Hieronimusa Boscha**, tajemniczego artysty z Niderlandów, żyjącego w latach ok. 1450 – 1516. Jego obrazy są często bardzo zagadkowe, albowiem posługując się swo-

istym stylem, używa tajemniczych symboli, znaków, tworzy dziwne stwory, pół-ludzi, pół-zwierzeta, przedstawia szatana w różnych groteskowych ujęciach, przez co zadziwia, a nawet szokuje. Nie będę tu omawiał innych jego znanych dzieł, skupię się jedynie na jednym obrazie.

Obraz „*Niesienie krzyża*” znajduje się obecnie w Muzeum Sztuk Pięknych w Gandawie, w Belgii. Autor obrazu stosuje przybliżenie sceny, postaci na obrazie widzimy z bliska i z wyglądu ich twarzy możemy odczytać uczucia, które nimi władają. W centrum obrazu znajduje się postać Chrystusa, którego twarz, zamysłona i spokojna, znajduje się jakby w innym świecie, w którym nie mogą osiągnąć go prześladowcy. Na Jego ramieniu znajduje się belka krzyża, która przecina w poprzek całą kompozycję. Z prawej strony obrazu, po uważnym wpatreniu się, możemy dostrzec dwóch łotrów, skrepowanych powrozami. Jeden z nich, ten zły i niewzruszony, znajduje się w dolnej części, na przedłużeniu ramienia krzyża. Otoczony przez trzech oprawców szczyrzy do nich zęby w bezsilnym, ale pełnym nienawiści grymasie.

Drugi łotr znajduje się w górnej części, gdzie okrutny człowiek-demon, grożący mu palcem, przypomina mu jego winy, a on sam z tego powodu bliski jest omdlenia. Ta jego przerażona, ale bardziej ludzka twarz, może oznaczać, że jest już w tym momencie bliski nawrócenia. Symetrycznie, w lewym dolnym rogu znajduje się inna postać, o wyjątkowo pięknym, w tym towarzystwie, obliczu. To św. Weronika, która przed chwilą otarła twarz Zbawiciela i teraz niesie na chuście Jego dar – odbite na skrawku tkaniny cierpiące Oblicze Zbawiciela.

Wokół czterech centralnych postaci (Jezus, Weronika, dwaj łotrowie) przewala się wyjący motłoch. To kłębowski postaci o różnych kolorach skóry, w różnych, także egzotycznych, nakryciach głowy; to rechocząca, szycerka hałastra, z twarzami wykrzywionymi od nienawiści i okrucieństwa. To już nie ludzie, ale diabły, wyrażające w swych ohydnych fizjonomiach najgorsze grzechy i namiętności plugawiające duszę człowieka. W żadnym innym obrazie nie udało się Boschowi naznaczyć ludzkich twarzy większą szpetotą; to już prawie szczyt możliwości w ukazaniu brzydoty ciała,

a przez to potęgi grzechu. Jezus niosący krzyż jest jednak w innym świecie. Jego piękne oblicze zdaje się nie słyszeć tych złorzeczeń i bluźnierstw. On jest z jakby z innego wymiaru, do którego zaprasza swoich czcicieli. Jest tam wraz z nim św. Weronika, bliski tego jest dobry łotr, a każdy z nas, obserwatorów, może sam wybrać, do kogo chce być podobny.

Patrząc na ten obraz po raz kolejny przypominam sobie, że „*to nie gwoździe Cię przybiły, lecz mój grzech*”. Uświadamiam sobie jeszcze raz potęgę grzechu i niegodziwości. W czasie dziejów świata ludzie obrazili Chrystusa bilionami grzechów, z których miliony były tak okrutne, jak twarze oprawców z obrazu. Ale każdy grzech, nawet ten mały, niszczy człowieka, i oblicze jego nieśmiertelnej duszy. Przez grzech nasze oblicze może stać się straszne, okrutne, nieludzkie. Panie Jezus, uchron mnie od grzechu, niech moje serce nie będzie przerażająco okrutne. Chcę razem z Weroniką otrzeć Twoją twarz, chcę osłodzić Twój ból, chcę jak najszybciej uciec ze straszliwej krainy grzechu do królestwa Twojej miłości.

*Ks. Tomasz Grzywna*

## *Jezus wobec Wysokiej Rady*



Jezus został pojmany i zaprowadzony do pałacu arcykapłana. Rozważmy, co się wtedy wydarzyło.

**„Jezusa zaprowadzili do najwyższego kapłana, u którego zebrali się wszyscy arcykapłani, starsi i uczeni w Piśmie. Piotr zaś szedł za Nim z daleka aż na dziedziniec pałacu najwyższego kapłana. Tam siedział między służbą i grzał się przy ogniu”** (Mk 14,53 n).

Judasz działał bardzo szybko i skutecznie. Musiała się śpieszyć i Wysoka Rada, aby „proces” Jezusa zakończyć przed nadejściem szabatu, przed świętem Paschy. Dziwny to był proces. Dziwny, bo pełen pozorów i niezgodności z prawem. Cała uwaga Rady była skoncentrowana na znalezieniu przyczyny oskarżenia Jezusa. Wynik procesu był już dawno przesądzony: zgładzić Jezusa. Wszystko to przybrało formy groteski i gry pozorów. Dlaczego Wysoka Rada była

przekonana, że Jezus powinien ponieść śmierć krzyżową?

Według starszyny żydowskiej Jezus powinien ponieść śmierć, bo:  
- przypisywał sobie godność Mesjasza;  
- zwodził lud cudami działanymi mocą szatana;  
- był buntownikiem i niebezpiecznym agitatorom politycznym i religijnym, a co najważniejsze zapowiedział zburzenie Świątyni jerozolimskiej, która dla Żydów była największą świętością. Była to wypowiedź bulwersująca, gdyż Świątynia była jednocześnie mieszkaniem i domem Bożym. Całe oskarżenie skupiło się wokół tego problemu.

Wobec braku rzeczywistych dowodów prawo żydowskie zezwalało na korzystanie z opinii przynajmniej dwóch świadków. W tym procesie było ich wielu, ale ich zeznania były sprzeczne ze sobą. Najwyższy kapłan nie mogąc oprzeć się na tych zeznaniach, sam osobiście zadaje Jezusowi pytanie:

„**Nic nie odpowiadasz na to, co oni**

**zeczają przeciw Tobie**” (Mk 14,60). Odpowiedzią Jezusa było... milczenie. Wobec tego najwyższy kapłan stawia drugie pytanie: „**Czy Ty jesteś Mesjasz, Syn Błogosławionego?**” (w. 61). W odpowiedzi usłyszał: „**Ja jestem**” (w. 62). Tego pytania Jezus nie mógł już przemilczeć. Nie mógł przemilczeć swojego mesjańskiego posłannictwa. Jasno i jednoznacznie potwierdza, że jest Mesjaszem, Synem Bożym. Stwierdzenie to wywołało gwałtowne poruszenie. Reakcje arcykapłana i jego otoczenia były przerażające. Ta wypowiedź została potraktowana jak bluźnierstwo i wszyscy okrzyknęli, że Jezus powinien ponieść śmierć. Skończyły się pozory udawania. Do głosu dochodzi ludzka podłość i brutalność, spotęgowana zaślepieniem, złością i nienawiścią. Zaczęło się naigrawanie z Jezusa i znieważanie Jego osoby: „**niektórzy zaczęli pluć na Niego, zakrywali Mu twarz, policzkowali Go i mówili: „Prorokuj!” Także słudzy bili Go pięściami po twarzy**” (Mk 14,65).

Było to okrutne potraktowanie

Pana Jezusa, pełne nienawiści, obelgi i poniżania; szyderstwa.

Podłość ludzka nie ma granic. Mówi o tym historia. Znany jest „Pamiętnik z Syberii” ks. Faustyna Ciecierskiego, dominikanina. Po trzecim rozbiore Polski został skazany na Sybir, do ciężkiej, katorżniczej pracy. Wraz z innymi został posadzony o przygotowanie powstania przeciwko Rosji. Za tę „karę” został skazany na zsyłkę. Najbardziej boleśnie przeżył to, kiedy ogłoszono im, że został pozbawiony władzy kapłańskiej. Zerwano z niego strój kapłański, a ręce poświęcone do służby Bożej wycierali, aby zmyć charakter, znamię kapłaństwa.

Przejawem podłości człowieka były obozy koncentracyjne, w których w sposób wyszukany ginęli niewinni ludzie. Wysiedlenia, wędrówki, wywózki, masowe deportacje, egzekucje, wygnanie, pobyt z dala od Ojczyzny, szukanie swojego miejsca na ziemi poza granicami kraju, nakładające się na dramatyczne przeżycia. Świadczą o tym fakty, bogata dokumentacja, literatura, opracowania naukowe, pamiętniki, filmy. Symbolem upodlenia człowieka, zdeptania jego człowieczeństwa, są Stalin i Hitler<sup>1</sup>. Do nich można dołączyć wszystkich dyktatorów doby współczesnej.

Przejawem podłości człowieka jest gnębienie, poniżanie i torturowanie. Te przejawy podłości ludzkiej łatwiej było znosić, gdy zadawał je wróg, ale nie brakowało w naszej ojczyźnie historii przejawów poniżania, agresji, bezmyślnie zadawanej śmierci. Świadczą o tym choćby pierwsze lata powojenne w naszej Ojczyźnie. Wystarczy przeczytać książkę „Powiat Sanocki w latach 1944 – 1956”, aby się dowiedzieć o zbrodniach komunistycznych, o metodach zniewalania i poniżania człowieka<sup>2</sup>. Dowiadujemy się z tej pozycji jak działał komunistyczny aparat represji, w jakich dramatycznych warunkach przyszło spełniać Kościołowi swoją pasterską posługę. A co powiedzieć o najnowszej historii? O skrytobójczych śmierciach na kapłanach: Jerzym Popiełuszce, Stefanie Niedzielaku, Stanisławie Suchowolcu, Sylwestrze Zychu. Niedawno mieliśmy możliwość wysłuchania prelekcji p. Zbigniewa Branacha na te tematy<sup>3</sup>. A cóż winien maturzysta warszawski Grzegorz



Przemysł?

- Czytamy, słuchamy o przekupnych sędziach, o skorumpowanych urzędnikach, o parlamentarzystach, którzy weszli w konflikt z prawem, a dziś nas reprezentują;
- dowiadujemy się bestialskich napaďach, morderstwach, mafijnych porachunkach;
- słyszymy o bezsilności władzy w wykrywaniu sprawców;
- następuje brutalizacja życia i juź dzieci pełne agresji dopuszczają się różnych okrutnych czynów czy nawet morderstw...

Człowiek ztraca swoje człowieczeństwo. Agresja zaślepia, popycha do nieobliczalnych czynów, do największej podłości. Brak panowania nad sobą, brak wychowania, brak dobrych zasad moralnych, powoduje zdriczenie obyczajów i jest zagrożeniem dla człowieka, jak np. niektórzy kibice. Liberalizm, samowola są wielkim zagrożeniem dla człowieka. Zostały odblokowane hamulce moralne, a to oznacza, że człowiek zbliża się niebezpiecznie ku zagładzie.

## 2. Zaparcie się Piotra.

A co dzieje się na dziedzińcu najwyższego kapłana? Posłuchajmy Ewangelii:

„Kiedy Piotr był na dole na dziedzińcu, przyszła jedna ze służących najwyższego kapłana. Zobaczywszy Piotra grzejącego się przy ogniu, przypatrzyła mu się i rzekła: „I tyś był z Nazarejczykiem Jezusem”. Lecz on zaprzeczył temu, mówiąc: „Nie wiem i nic nie rozumiem, co mówisz”. I wyszedł na zewnątrz do przedsionka, a kogut zapiał. Służąca widząc go, znowu zaczęła mówić do tych, którzy tam stali: „To jest jeden z nich”. A on ponownie zaprzeczył”.

Tak było jeszcze raz, i to juź trzeci, kiedy Piotr zaklinał się i przysięgał: „Nie znam tego człowieka, o którym mówicie”. I w tej chwili kogut powtórnie zapiał. Wspomniał Piotr na słowa, które mu powiedział Jezus: „Pierwej nim kogut dwa razy zapieje, trzy razy Mnie się wyprzesz”. I wybuchnął płaczem” (Mk 14,66-72).

Udajmy się w kierunku Wzgórza Syjonu. Znajduje się tam kościół pod wezwaniem „Św. Piotra przy pianiu koguta” czy „tam, gdzie kogut piał”. Upamiętnia on zdradę Piotra. Był tu kiedyś pałac Annasza, do którego z czwartku na piątek doprowadzono



wyjątkowego Więźnia, którego pochwycono w Ogrodzie Oliwnym. Pochwycono Go w ciemnościach, które po części rozświetlały pochodnie żołnierzy. Pana Jezusa zamknięto w podziemnym lochu, do którego wchodzi każdy pielgrzym oprowadzany przez przewodnika. Schody są wąskie, prowadzą do niewielkiego pomieszczenia – ciemnicy. Był to rodzaj tymczasowego aresztu. Na szczycie tego kościoła znajduje się metalowa figurka koguta. Natomiast na dziedzińcu kościoła znajduje się pokaźna rzeźba, która przypomina zaparcie się Piotra. Rzeźba jest w brązie. „Siedzący pod kolumną brodaty mężczyzna tłumaczy coś dwom kobietom i rzymskiemu żołnierzowi. Wiemy, o co chodzi: to św. Piotr zaprzecza swej znajomości z Chrystusem. Miłość jego do Mistrza była dość silna, jako jedyny – prócz św. Jana – gdy inni rozbiegli się przerażeni po aresztowaniu Jezusa, zdecydował się towarzyszyć Mu aż na ten dziedziniec. Chciał być blisko, dowiedzieć się czegoś i nagle.....,

przestraszył się. Wobec trzech osób, które go rozpoznały złożył świadectwo swego strachu. Zaparł się. A jednak nie został potępiony. Otrzymał wybaczenie, bo szczerze kochał i szczerze żałował”<sup>24</sup>.

Tyle razy przyglądamy się postaci Piotra. Uczynimy to jeszcze raz. Zanim przeżyjemy dramat Piotra, zobaczymy co Jezus uczynił dla Piotra.

Na samym początku swej publicznej działalności Jezus przechodząc brzegiem Jeziora Genezaret, zwanego także Galilejskim, spotkał Szymona wraz ze swoim bratem, Andrzejem. Płukali sieci. Obaj byli rybakami. Ciężko pracowali na swoje utrzymanie i swojej rodziny. Jezus zauważywszy ich, mówi do nich: „Pójdźcie za Mną, a sprawię, że staniecie się rybakami ludzi” (Mk 1,17). Ewangelista zanotował krótko: oni zostawili wszystko i poszli za Nim.

Po pewnym czasie, w okolicach Cezarei Filipowej, Jezus zapytał uczniów, za kogo ludzie Go uważają. Padały różne opinie: „jedni za Jana

Chrzyciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za Jeremiasza albo za jednego z proroków” (Mt 16,14).

Wtedy Jezus zadał im pytanie bardzo osobiste: „A wy za kogo Mnie uważacie?” (Mt 16,15). Szymon Piotr odpowiedział: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego” (Mt 16,16). Za to wyznanie otrzymał pochwałę od Jezusa. Usłyszał także słowa, które sprawiły, że z prostego rybaka stał się Opoką – Skalą Kościoła:

„Ja tobie powiadam: Ty jesteś Piotr (skała) i na tej skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie” (Mt 16,17-19).

Piotr stanął na czele Apostołów, został wybrany przez samego Jezusa. On miał być skalą, na której Jezus oprze gmach Kościoła. On też otrzymał moc „związywania” i „rozwiązywania” na ziemi. Jest to moc, która swymi skutkami sięga aż do bram nieba. To ogromne wyróżnienie Piotra było znakiem i wyrazem szczególnej przy-

jaźni, jaką obdarował go Jezus.

A jak Piotr odpowiedział na to wyróżnienie pełne zaufania?

Wiedział, że jest wyróżniony i tak uhonorowany. Zdawał sobie sprawę z tego, że wśród Apostołów zajmuje pierwsze miejsce. On naprawdę bardzo szczerze kochał Jezusa. To on najbardziej zapewniał swego Mistrza, że Go nie opuści. Z początku faktycznie tak było, bo w Getsemani wyciągnął miecz, aby bronić Jezusa. Słudze arcykapłana odciął ucho. Zadziałał więc bardzo zdecydowanie. Za ten czyn nie spotkała go jednak pochwała ze strony Jezusa.

Piotr to człowiek szybki, błyskotliwy, porywczy, działający pod wpływem emocji, autentyczny, szczerzy. Wypadki potoczyły się bardzo szybko i w tym wszystkim Piotr pewno stracił orientację i panowanie nad sytuacją. Nie było kogoś, kto by nim pokierował. Zagubił się, a przy tym przeląkł się, co z nim będzie. Zadrzał o swoje życie. Przyszedł jednak czas opamiętania i żalu za zaparcie się swego Mistrza.

Nieraz zadajemy sobie to pytanie:

dłaczego Piotr zdradził? Dlaczego zaparł się Jezusa? Przez chwilę zapominał Chrystusowego upomnienia z Wieczernika: „Zaprawdę, powiadam ci: Jeszcze tej nocy, zanim kogut zapieje, trzy razy się Mnie zaprziesz” (Mt 26,33). Piotr nie dopuszczał myśli o zdradzie, był zbyt pewny siebie. Zaufał tylko sobie. Zresztą on tak do końca nie rozumiał sensu Męki. Na dziedziniec arcykapłana poszedł z ciekawości i nie przypuszczał, że już tam przyjdzie mu zdawać egzamin z wierności względem swego Pana i Nauczyciela. On pewno nawet nie myślał, że będą go o coś pytać. Kiedy słudzy arcykapłana go rozpoznali, pierwszy Uczeń Jezusa zaprzeczył, zaparł się Go.

Przenieśmy się w dzisiejsze czasy. Tak łatwo jest oskarżać Piotra, jego zachowanie się. Wokół nas jest wielu takich Piotrów i niejeden z nas ma coś z postawy Piotra.

Ile krzyku jest zawsze, kiedy Kościół staje w obronie życia od początków do naturalnej śmierci. Iluż katolików jest odmiennego zdania! Iluż nie widzi nic złego w zapłodnieniu in vitro! Iluż się oburza na nauczanie Kościoła!

Popatrzmy na siebie. Ile razy przy krótkach konfesjonahu obiecywaliśmy poprawę, a wkrótce okazywało się, że wpadamy w te same koleiny, że nadal brak nam wytrwałości i konsekwencji.

Piotr nie potrafił wyciągnąć wniosków ze swojego życia. Nie zastanawiał się, brał życie na gorąco. On za mało znał siebie! I to było główną przyczyną zdrady.

My też mamy coś z postawy św. Piotra. Zabiegani, zatroskani o godne warunki życia, nie mamy czasu na zastanowienie się, na przeanalizowanie swoich błędów, aby na przyszłość wyciągnąć z nich wnioski. Bez głębszej refleksji, bez porządnego rachunku sumienia, stale jesteśmy narażeni na zdradzanie Chrystusa.

Piotr w końcu umiał wyciągnąć wnioski z zaparcia się Chrystusa. Wystarczyło spojrzenie Mistrza, a Piotr „wyszedłszy na zewnątrz gorzko zapłakał”.

Wyobraźmy sobie taką scenę. Znalazłem ją w jakiejś starej książce. Zrozpaczony Judasz z powrozem w ręce biegnie do ciemnego lasu, żeby skończyć ze swoim nędznym



życiem. Po drodze spotyka gorzko płaczącego Piotra. Pyta księcia Apostołów, a raczej oznajmia mu swoją desperacką decyzję:

- Piotrze, rozpacz mnie ogarnęła, wyparłem się Mistrza, idę się powieścić!

A Piotr odpowiada:

- Bracie, ile razy się Go wyparłeś?

- Ile razy? – pyta przerażony Judasz. – Czy nie wystarczy się Go wyprzeć jeden raz, żeby z rozpaczyny skończyć swoje życie?!

Piotr szarpnięty bólem chwytając Judasza za rękę:

- Bracie, ty raz się Go wyparłeś i rozpaczasz? A ja... tej nocy... trzykroć... raz za razem... przysięgałem, zaklinałem się, że Go nie znam! Bracie drogi, czy nie pamiętasz, co nam mówił, kiedy Go zapytałem, ile razy mamy

przebaczać bliźniemu – może siedem razy – a On odpowiedział: „Nie siedem, ale siedemdziesiąt siedem”. Bracie, nie jest jeszcze z nami tak źle, chodź ze mną i będziemy pokutować, prosząc o przebaczenie.

Gdyby Judasz pokutował, wierząc w Boże miłosierdzie, byłby świętym, a tak stał się symbolem zdrady. Jest to dla nas bardzo pouczająca nauka, aby zawsze wierzyć w głębię i wielkość Bożego miłosierdzia. Chrystus ciągle czeka i zawsze jest gotów przyciągnąć nas do siebie, zawsze gotów przebaczyć, bylebyśmy chcieli uznać nasze grzechy i szczerze je wyznali, żałując za nie.

Panie Jezu, naucz nas żyć i naucz nas poznawać siebie. Naucz nas kształtować nasze sumienia i gorzko płakać nad każdym naszym grzechem.

Pomóż nam powstawać z naszych słabości, abyśmy nigdy nie zatracili ufności w głębię Twojego miłosierdzia. Amen.

*Ks. Andrzej Skiba*

1 T. Lane, Ofiary Stalina i Hitlera, Świat Książki, Warszawa 2007.

2 Muzeum Historyczne w Sanoku, Instytut Pamięci Narodowej, Komisja Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu, Oddział w Rzeszowie, pod redakcją K. Kaczmarek i A. Romaniaka, Rzeszów – Sanok 2007.

3 Z. Branach, Piętno księżobójcy, Agencja Reporterska CETERA 2008, Bydgoszcz, wyd. II.

4 J. Kropiwnicki, Wędrowki po Ziemi Świętej, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 2006, s. 418 n.

## *Odkrycia w kosmosie – a co na to chrześcijanin?*

W ostatnim czasie polscy astronomowie odnieśli wielki sukces. Dzięki opracowanej przez nich metodzie został odkryty układ planetarny, najbardziej ze wszystkich znanych podobny do naszego Układu Słonecznego. Bardzo głośno było w mediach o tym odkryciu. Pojawiały się felietony, materiały, komentarze w telewizji i prasie. Sam miałem okazję oglądać niektóre z nich. Zanim jeszcze napiszę o swoich odczuciach, spróbuję w kilku zdaniach przybliżyć ostatnie odkrycie naukowe.

Odkryty ostatnio układ planetarny, nazwany OGLE-2006-BLG-109, znajduje się w odległości około 5 tysięcy lat świetlnych od Układu Słonecznego. To odległość niewyobrażalna dla zwykłego śmiertelnika, światło wędruje stamtąd do nas przez 5000 lat, czyli, prościej mówiąc, to, co obserwujemy z Ziemi obecnie, miało tam miejsce pięć tysięcy lat temu (a światło pokonuje 300.000 km na sekundę). W kilometrach jest to, według moich obliczeń, liczba około 47.300.000.000.000.000 km. Choć wydaje się nam to niewyobra-

żalnie daleko, to jednak w porównaniu do rozmiarów znanego Wszechświata jest to odległość stosunkowo niewielka.

Z czego składa się nowoodkryty układ? Otóż jest tam gwiazda, o masie połowę mniejszej od Słońca, oraz w stosunkowo dużej odległości od niej dwie duże planety, wielkości naszego Jowisza i Saturna. Przypomnę, że nasz Układ Słoneczny składa się z samego Słońca – gwiazdy centralnej, rozpalonej kuli gazowej (głównie wodoru i helu) - oraz krążących wokół niej planet – czterech mniejszych, skalistych – Merkury, Wenus, Ziemia, Mars oraz następujących czterech, wielkich kul gazowych – Jowisz, Saturn, Uran, Neptun. W nowoodkrytym układzie zaobserwowano, oprócz gwiazdy, dwie duże planety. Czy są tam inne, mniejsze, skaliste planety, podobne do kuli ziemskiej? Tego jeszcze nie wiadomo, albowiem dotychczasowe sposoby obserwacji nie są jeszcze na tyle dokładne, aby to potwierdzić. Na zasadzie analogii, przypuszcza się jednak, że istnieje duże prawdopodobieństwo na istnienie takich planet. Jest to o tyle ważne, że w dotychczas znanych około 25 układach planetarnych z przynajmniej dwiema planetami (pierwszy taki układ odkrył polski astronom Aleksan-



der Wolszczan w 1991 roku), występują jedynie planety - kule gazowe, w bardzo bliskiej odległości od gwiazdy. Tymczasem w nowo odkrytym układzie planety gazowe zajmują pozycje dosyć daleko od gwiazdy, podobnie jak w Układzie Słonecznym Jowisz i Saturn. Stosunki zaś mas planet i gwiazdy centralnej, jak również stosunki wzajemnych odległości i okresów obiegu planet są prawie identyczne jak dla Słońca, Jowisza i Saturna. Teraz przypuszcza się, że mogą się tam także znajdować planety skaliste, jak dla naszego Układu: Merkury, Wenus, Ziemia, Mars.

W komentarzach dziennikarzy i naukowców powtarzały się zachwyty dla polskich naukowców, twórców nowej metody, tzw. mikrosoczewkowania grawitacyjnego. Ale bardzo często dziennikarze zadawali pytania: Czy możliwe jest tam życie? Czy istnieją tam istoty żywe, podobne do ludzi? Czy już wkrótce będziemy się mogli o tym dowiedzieć?

Oczywiście, te pytania były nastawione na zaspokojenie ludzkiej ciekawości. Ale, myślę, że warto sobie postawić pytanie: co na to chrześcijanin? Czy jeśli istnieje tam życie, to nie ma już miejsca dla Boga - Stwórcy?

Jako ludzie wiary nie możemy uciekać od takich problemów i pytań. Przede wszystkim należy stwierdzić, że Pan Bóg jest wszechmocny i suwerenny w swych decyzjach, a więc mógł stworzyć dowolnie dużą ilość zamiesz-

kałych światów. Nie wiemy, i być może na ziemi, nie dowiemy się nigdy, czy istnieją gdziekolwiek we Wszechświecie inne istoty żywe. O tym wie tylko Pan Bóg.

Z drugiej strony nie możemy powtarzać za naukowcami, że istnienie życia prostego, a także inteligentnego jest jedynie wytworem przypadku i odpowiednich warunków. Według niektórych uczonych wystarczą odpowiednie warunki: temperatura, ciśnienie, promieniowanie itd., aby powstało życie. Gdyby tak było, rzeczywistość tych światów mogłoby być wiele. A przecież, obserwując potęgę i wsapaniałość Kosmosu, jesteśmy przekonani, że trzeba jeszcze twórczej myśli Wszechmogącego, aby stworzyć sam Kosmos, a tym bardziej doskonałe życie istoty inteligentnej, jaką jest człowiek.

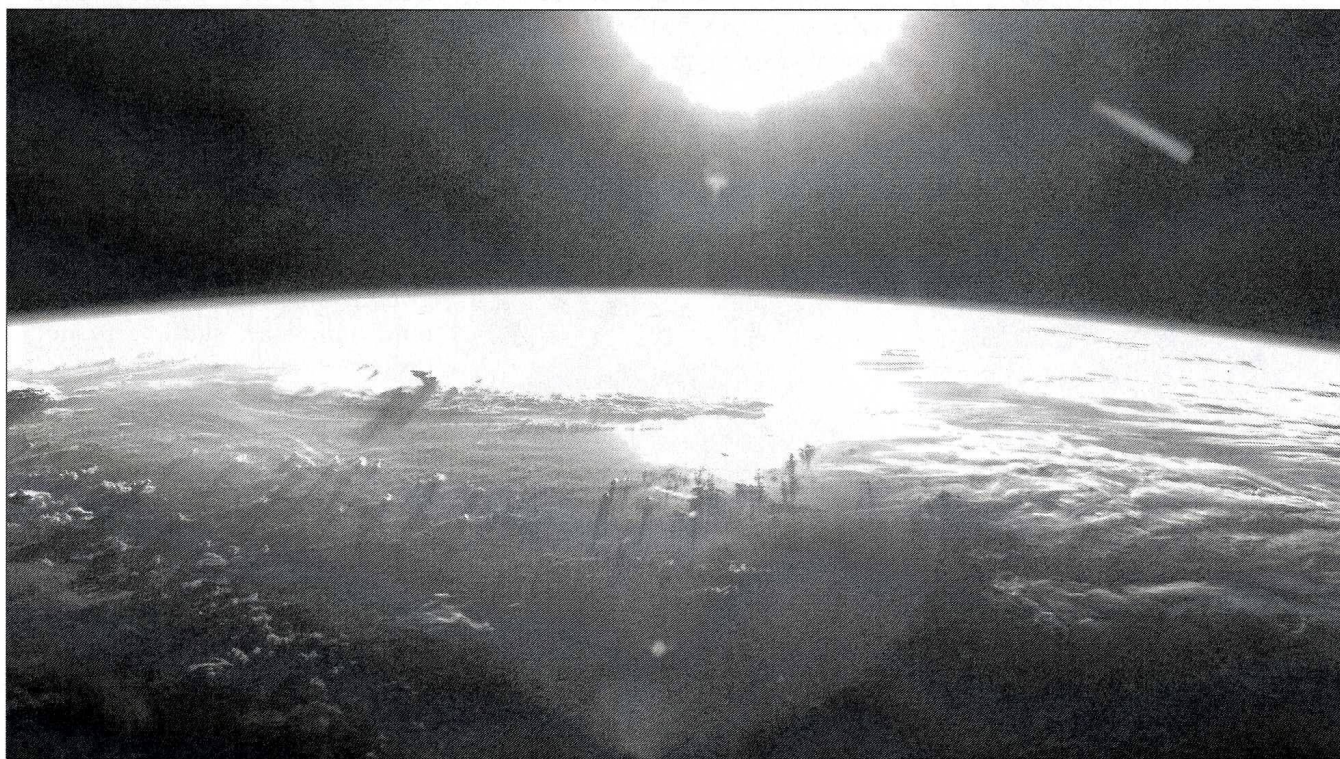
Ogrom Wszechświata może zadziwiać i przytłaczać. Poznając jego tajemnice z jednej strony podziwiamy wielkość Stwórcy, ale z drugiej strony możemy się czuć zagubieni w tym ogromie. A jednak wierzymy, że to Bóg jest Panem Wszechświata i sprawia, że „słońce zachodzi nad złymi i dobrymi”. Myślę, że upłynie jeszcze dziesiątki lat, zanim poznamy dokładnie budowę innych układów gwiazdnych, a setki lat zanim będzie możliwe wyrokować, czy tam jest przynajmniej możliwość istnienia życia biologicznego. Fizyczne zaś wydostanie się poza Układ Słoneczny może być nawet zu-

pełnie niemożliwe dla człowieka, przynajmniej przez najbliższe tysiące lat.

Ważne jest przede wszystkim zaufanie Bogu i Jego wszechmocy. To w Jego potężnym umyśle powstała myśl o Wszechświecie i została zrealizowana. Jego ogrom i porządek przekracza możliwości zwykłego przypadku. Bóg także stworzył życie, najpierw proste, a potem duchowe, psychiczne, czyli człowieka. Człowiek ma poznawać świat, także Wszechświat, w miarę swoich możliwości, ale nie może go ubóstwiać. Bóg mógłby stworzyć wiele rodzajów życia, ale wierzymy, że człowiek jest najpiękniejszym ze stworzeń. Jeśli życie istnieje w innych układach, poza naszym, może poza naszą galaktyką, to Pan Bóg także jest jego Stwórcą. Nie przypadek, los, warunki, ale Bóg daje życie. Kto wierzy w Niego będzie posługiwał się swoim rozumem, ale nie będzie go ubóstwiał. I tak nigdy nie poznamy wszystkich tajemnic Wszechświata. Oddając naukowcom to, co się im należy, czyli zasługę odkrycia nowego układu, pozostawmy Bogu to, co boskie, czyli chwałę dla Jego mądrości i potęgi Stwarzania.

*Ks. Tomasz Grzywina*

W czasie pisania tego przemyslenia posłużyłem się wiadomościami z artykułu Tomasza Rożka: „Prawie jak Słoneczny” z „Gościa Niedzielnego” 8/2008



## Uwaga na New Age !

**MOŻNA SOBIE MARZYĆ,  
FILOZOFOWAĆ,  
ALE SZCZĘŚCIE  
DAĆ NAM MOŻE TYLKO TO,  
CO JEST PRAWDZIWE I REALNE,  
CO POCHODZI OD BOGA.**

New Age (Nowa Era), zjawisko niełatwe do zdefiniowania najkrócej można ująć jako ruch o charakterze ponadreligijnym formującym się w świecką, synkretyczną religię mającą na celu zaprowadzenie nowego ładu i porządku moralnego na Ziemi, w którym nie ma miejsca na prawdziwego Boga, a siłami sprawczymi wszystkiego są energie kosmiczne (bezosobowy Absolut) i sam człowiek. Ruch ten jest bardzo niebezpieczny dla ludzkości, bo ma zasięg ogólnoswiatowy, jest wrogiem chrześcijan, szczególnie Kościoła katolickiego i co najbardziej groźne – stara się wyjść naprzeciw współczesnemu człowiekowi, obiecując mu na wzór Świadców Jehowy pełnię szczęścia bez wyrzeczeń i cierpienia, w którym to szczęściu pławiąc się i zażywając rozkoszy, sam będzie Panem tego świata i Bogiem. A to jak wiemy jest utopią całkowicie sprzeczną z prawdziwą religią chrześcijańską. Historia dała na to liczne dowody, że wspomnę chociażby „świetlaną przyszłość”, jaką chciał nam zafundować bezbożny komunizm.

Aby się uwiarygodnić New Age stwarza bardzo sugestywnie pozory naukowości. W rzeczy samej jest tak, że zaczyna od prawd uznanych za naukowe, żeby potem stoczyć myślenie człowieka na inne (boczne) tory, doprowadzając do nieuprawnionych uogólnień i fałszywych wniosków. Ofiarami tego ruchu są zazwyczaj chrześcijanie słabej wiary, nie mający niezbędnej wiedzy naukowej i bez daru rozeznania (odróżniania dobra od zła, prawdy od półprawdy czy kłamstwa), który to dar w dużej mierze wywodzi się z posiadanej wiedzy, doświadczenia i wrażliwości sumienia.

Trzeba być czujnym, bo wyznawcy - propagatorzy idei New Age dysponują potężnymi mediami i dużymi możliwościami wydawniczymi. Ilość wydanych przez New Age pozycji

książkowych liczy się w milionach egzemplarzy. Książki tego ruchu najczęściej są sprzedawane na dworcach i w hipermarketach. Czarują one tytułami, chwytliwymi hasłami, manipulując psychiką potencjalnego nabywcy – czytelnika. Ale w treści ukryte są (często w podtekstach) sugestie obce naszej chrześcijańskiej wierze. Oto przykłady: James Redfield („Niebiańskie prorocstwo”) dla osiągnięcia pełni szczęścia każe nam patrzeć w gwiazdy, najlepiej ze skalistej góry i obcować z energią kosmiczną. Ma nam to ułatwić stopienie się w przyszłości z Absolutem. Joseph Murphy („Potęga podświadomości”) przypisuje podświadomości niemal boską moc. Tymczasem chrześcijanie dobrze wiedzą, że bardziej skuteczne w cierpieniu, uzdrawianiu czy rozwiązywaniu problemów są modlitwa i wiara, o której mówi się, że „czyni cuda”. Chyba, że Pan Bóg z podświadomości uczyni narzędzie, aby nam pomóc.

New Age jest ruchem poszukującym i wielowarstwowym. Stąd w jego „lekturach” układają się różne treści antychrześcijańskie z myślami czerpanymi z naszej religii. Pojawiają się także rozgałęzienia, które z ideologią tego ruchu identyfikują się tylko częściowo. Przykładem na to wydaje się być książka Włodzimierza H. Zylbertala „Miejscem człowieka jest Ziemia” promująca idee ekofilozofii. Krytykuje w niej ostro cywilizację zachodnią, potępia jej materializm, liberalizm moralny, nadmierną eksploatację Ziemi. Sprzeciwia się manipulacji genami, przestrzega przed nadużywaniem energii jądrowej. Postuluje jedność, harmonię Człowieka, Natury i Boga, tworzenie technologii ekologicznych, a także zdeprecjonowanie pieniądza jako jedynego nośnika energii. Za pilną uważa potrzebę kształtowania świadomości ekologicznej.

Niestety. Przez zrównanie w sensie moralnym człowieka ze zwierzętami podważa jego ludzką godność. Przez nadmierną wiarę w skuteczność zasad etyki ustanowionych przez człowieka nie gwarantuje ładu moralnego na Ziemi. Przez negację Boga osobowego pozbawia człowieka nadziei. Ale czego się można więcej spodziewać

po filozofie, który wykląda na wyższych uczelniach astrologię i numerologię?

Ideologia ruchu New Age choć zlepiąca z idei wielu religii nauk duchowych Wschodu i ezoteryki, usiłuje być alternatywą dla religii chrześcijańskiej w dobie współczesnego kryzysu duchowego i moralnego ludzkości. Jest więc poważnym wyzwaniem dla Kościoła i chrześcijan. Być może, trzeba będzie głębiej wniknąć w ducha czasu i wprowadzić dalsze korekty w sposobie wypełniania pustki duchowej społeczeństw „scywilizowanych”, stojąc twardo na fundamentach wiary. Dlatego ważna jest dziś ewangelizacja szczególnie ludzi młodych dla uzyskania przez nich darów rozeznania, by oprzeć się fali Nowej Ery rozlewającej się po świecie.

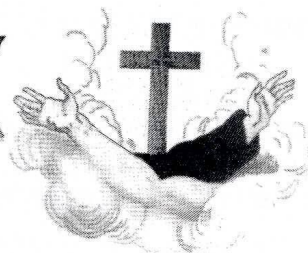
*Jan Szela*





# Klasztor OO. Franciszkanów KALWARIA PAĆLAWSKA

37-743 Nowosiółki Dydyńskie, Kalwaria Paćławska 40  
tel. (0-16) 671 95 44, fax (0-16) 671 95 43



Kalwaria Paćławska 24.02.2008

## Przewielebny Księżę Dziekanie

Jak co roku w czasie Wielkiego Tygodnia organizowane jest Misterium Męki Pańskiej na Drózkach Kalwaryjskich, mające w plenerze przybliżyć wydarzenia upamiętniające tę tajemnicę naszej wiary.

Pragniemy serdecznie zaprosić Księdza Dziekana i Parafian do takiej formy przeżywania Tajemnic Paschalnych.

Jednocześnie bardzo prosimy, aby przy okazji spowiedzi wielkopostnych poinformować o Misterium Duszpasterzy pracujących w Księdza Dekanacie i przekazać plakaty informacyjne.

Misterium Męki Pańskiej składa się z dwóch części:

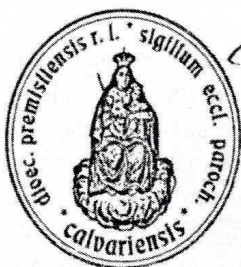
Część pierwsza rozpoczyna się przy kaplicy Domku Matki Bożej i obejmuje wydarzenia związane z ostatnią Wieczerzą, modlitwą Pana Jezusa w Ogrójcu, pojmaniem i sądem u Kajfasza.

Część druga rozpoczyna się na Gradusach i przedstawia wydarzenia od sądu Pana Jezusa u Piłata przez Drogę Krzyżową i złożenie do grobu.

W tym roku Misterium w Niedzielę Palmową rozpoczynamy o godz. 13.00 przed kościołem

Szczegółowy program zamieszczony jest na plakatach.

Z pozdrowieniem: „Pokoju i Dobra”!  
Franciszkanie z Kalwarii.



*O. Paweł K. Sobota*  
*Guardian*

## *Najważniejsze wydarzenia parafii Przemienienia Pańskiego, w Sanoku, na podstawie Ogłoszeń parafialnych z lat 1942 – 1967.*

(C.d. z poprzednich numerów)

09.08 – „Ponieważ jeszcze dużo zboża jest w polu i trzeba je suszyć, pozwalamy na pracę dziś w niedzielę od południa, aby zboże czym rychlej z pola zebrać. Ci, którzy nie mają zboża w polu, niech pomagają w pracy rolnikom oraz niech się modlą, aby nie brakło nikomu chleba i aby Opatrzność Boża dopomogła zebrać z pola wszystkie plony szczęśliwie i bez uszkodzeń”.

30.08 – „Władze szkolne mają zażądać od rodziców pisemnej deklaracji wyrażającej życzenie, by dzieci pobierały naukę religii. Pamiętajcie rodzice, że to jest Waszym obowiązkiem sumienia, płynącym z katolickich przekonań, aby taka deklarację złożyć, a nie zaniedbać tego obowiązku. Jeżeli rodzice osobiście składają taką deklarację w Dyrekcji szkoły, winni ją także podpisać, a jeżeli podają przez dzieci uczęszczające do szkół średnich w mieście, lub posyłają pocztą, własnoręczność ich podpisu powinno stwierdzić Prezydium Gromadzkiej lub Miejskiej Rady Narodowej, albo Blokowy”.

„W zakrystii są do nabycia śpiewniki religijne z nutami, zawierające różne dawne i nowe pieśni, bardzo ciekawe i aktualne”.

06.09 – „W Częstochowie na Jasnej Górze dnia 13 września tj. w przyszłą niedzielę mają się zebrać przedstawicielki kobiet – młode matki – z każdej parafii – na wspólne modły i rozważania swoich zadań w Roku Obrony Życia i celem zrozumienia obowiązku „Apostolstwa Kobiet” wśród swojego otoczenia w myśl wskazań Kościoła św. Dlatego bardzo prosimy, aby z naszej parafii pojechały młode matki na Jasną Górę (...) i tam były przedstawicielkami i delegatkami z naszej parafii, aby po powrocie mogły wiele powiedzieć swym siostronom w naszej parafii i być im przewodniczkami w idei Maryjnej”.

„Na podstawie rozporządzenia Ministra Oświaty nauka religii ma odbywać się w szkole, a tymczasem władze miejscowe z niewiadomych przyczyn nie stosują się do tego rozporządzenia i odmawiają księżom wstępu do szkoły, a do nauki religii



przeznaczają sale poza szkołą, np. dla Szkół Kingi i Grzegorza przeznaczono świetlicę P.S.S, sala jest za mała i niemożliwością jest, aby dzieci tych szkół odbyły tam naukę religii.

Opierając się zarządzeniu ministra oświaty rodzice decydują o tym czy nauka religii ma odbywać się w szkole i mają prawo upomnieć się nawet u władz wyższych o zachowanie prawa, które zezwala młodzieży uczyć się religii w szkole.

Zwracamy się do rodziców, aby nie zwlekali ze spełnieniem tego katolickiego obowiązku i jak najszybciej w pierwszych dniach tygodnia złożyli deklaracje, ponieważ nauczanie religii zależy tylko i wyłącznie od Was”.

13.09 – „Jutro 14 września przypada święto kościelne Podwyższenia Św. Krzyża. Dlatego jutro uczcijcie

Krzyż, który macie w swoich domach, a uczcijcie ucałowaniem, modlitwą, kwiatami i zapalcie świece. Czujcie także dziś i jutro Krzyż misyjny stojący przed frontem kościoła, całujcie go i módlcie się przy nim, abyście odpusty zyskiwali”.

27.09 – „Wobec skarg rodziców i ich ustawicznych zapytań, dlaczego nauka religii nie odbywa się w budynkach szkolnych, oraz wobec uporczywych plotek, jakoby stało się to za zgodą ks. proboszcza, zmuszeni jesteśmy zaprotestować przeciwko takim plotkom, jako nie odpowiadającym prawdzie, albowiem ani ks. proboszcz, ani żaden z księży takiej zgody nie wyraził, ponieważ nie mają do tego żadnych uprawnień. Równocześnie ze smutkiem stwierdzamy, że nie wszyscy rodzice katolicy, nie wszyscy ojcowie i matki uczącej się młodzieży, wypełnili swój obowiązek sumienia, o co tylokrotnie z naciskiem prosiliśmy z tego miejsca świętego, i nie złożyli żądanych przez władze poszczególnych szkół deklaracji, że życzą sobie, aby ich dziecko pobierało naukę religii w szkole, wskutek czego sprawili, że nauki religii w ogóle nie ma w klasach tutejszych szkół średnich”.

04.10 – „Dziś w całej Polsce we wszystkich parafiach rozpoczyna się „Tydzień Miłosierdzia”, w którym starajcie się wszyscy okazać swe zainteresowanie jego programem, a mianowicie: Dziś w niedzielę okazujemy czynną miłość naszym bliźnim, wyrównujemy wszelkie różnice powstałe z gniewu i niechęci wzajemnych, modlimy się za naszych bliźszych i dalszych znajomych. Jutro w poniedziałek zwracamy serdeczną uwagę i naszą miłość ku małym dzieciom, oraz pomagamy czynnie rodzicom ubogim. We wtorek rozwijamy akcję trzeźwości i wstrzemięźliwości od alkoholu i w tym celu zabieramy dziś gazetę „Zdrowie i Trzeźwość”. We środę gratulujemy rodzinom wielodzietnym,

pomagamy im życzliwością, serdecznością i ofiarą materialną. We czwartek odwiedzamy chorych i starych, przynosząc im słowa radości i w miarę możliwości jakiś upominek. We czwartek, w piątek i sobotę w czasie nabożeństwa różańcowego o godz. 6 wieczorem będą specjalne nauki dla matek naszej parafii i dla wszystkich mężatek, a w przyszłą niedzielę jest uroczystość Macierzyństwa N(ajświętszej) Maryi P(anny) i święto patronalne kobiet. Zachęcajcie wszystkie matki i mężatki, aby przyszły we wszystkie trzy dni przed niedzielą na nabożeństwa wieczorne i przygotowały się do swej uroczystości na niedzielę”.

„Przygotowujemy nauczanie religii w kościołach dla klas szkół średnich, mamy jednak w tej sprawie poważne trudności, które w niedługim czasie zdołamy usunąć. Prosimy Was rodzice o życzliwość i pomoc w tym sensie, aby wszystkie Wasze dzieci dokładnie na naukę religii przychodziły”.

11.10 – „W tym tygodniu rozpoczynamy nauczanie religii w kościele dla młodzieży męskiej i żeńskiej gimnazjalnej i licealnej oraz Technikum Ekonomicznego. Prosimy, aby młodzież tych szkół przychodziła na religię do kościoła po otrzymaniu dokładnych szczegółów co do godzin i dni od nauczających księży, a Was rodzice prosimy, byście interesowali się, prawdziwie według katolickiego sumienia, tym wszystkim co dotyczy uczenia się religii przez Wasze dzieci”.

18.10 – Bardzo Was prosimy o opiekę nad grobami na naszych cmentarzach. Podobno zawiązał się specjalny Komitet dla opieki nad grobami naszych zmarłych, uważamy jednak że wszyscy katolicy powinni okazać swoje staranie o piękny wygląd grobów na cmentarzach, aby przez to okazać cześć dla zmarłych. W ubiegłych latach wielokrotnie prosiliśmy, aby zwracać uwagę i nie dopuszczać niczego, co by świadczyło o braku czci dla zmarłych przez deptanie po grobach, niszczenie kwiatów itp. – a zwłaszcza należy uczyć dzieci i młodzież, jak ma się na cmentarzu zachować. (...) Pamiętajcie wszyscy o Waszych drogich zmarłych przez ofiarowanie im Mszy św., wypominków i innych odpustami ubogaconych modlitw, a także daniem ubogim jałmużny i spełnianiem do-

brych uczynków w intencji dusz w czyśćcu cierpiących”.

01.11 – W Uroczystość Wszystkich Świętych, a nawet jeszcze kilka niedziel przed tą Uroczystością, ksiądz proboszcz Antoni Porębski każdego roku przypominał porządek nabożeństw, zachęcał do troski o groby zmarłych, a szczególnie do tzw. wypominek, do spowiedzi i Komunii świętej ofiarowanych w intencji zmarłych, a także do zyskiwania odpustów za zmarłych. Zachęcał serdecznie do modlitwy: „przychodźcie licznie na wieczorny różaniec” w intencji zmarłych. Tak było przez cały listopad.

08.11 – W „Ogłoszeniach” każdego roku znajduje się także gorąca zachęta do uczestniczenia w Triduum, a skierowana do dzieci i młodzieży z okazji ich patronalnego święta, św. Stanisława Kostki, które przed soborową reformą kalendarza było obchodzone 13 listopada. Była sprawowana Najświętsza Ofiara, głośno kazania, a całość nabożeństwa kończyło błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem. „Bardzo prosimy, aby na te nabożeństwa przyszła wszystka młodzież męska i żeńska wszystkich szkół, a także młodzież pracująca, Wy zaś rodzice i wychowawcy przypomnijcie i ułatwicie Waszym synom i córkom, aby na te nabożeństwa wszyscy przyszli modlić się, słuchać słowa Bożego i prosić o opiekę swojego Patrona św. Stanisława”.

22.11 – „Dziś wieczorem (...) przy końcu nieszpórów przy wystawieniu Przenajśw(iętszego) Sakramentu będziemy się modlili o beatyfikację sługi Bożego Edmunda Bojanowskiego, założyciela zakonnych Zgromadzeń żeńskich, z których jednym jest Zgromadzenie Sióstr Służebniczek Starowiejskich, mających dwa domy w naszej parafii. Zachęcamy Was serdecznie byście licznie przyszli na to popołudniowe nabożeństwo (...), aby modlić się razem z nami i razem z zakonnicami i aby posłuchać przemówienia o świątobliwym Edmudzie Bojanowskim”.

29.11 – W Adwencie roraty o godzinie 6:00. „Zachęcamy Was, byście w czasie Adwentu, który dziś rozpoczęliśmy, staraliście się wszyscy przystąpić do spowiedzi i do Komunii św. zwłaszcza z okazji święta Niepokalanego Poczęcia N(ajświętszej) Maryi P(anny) czy też z okazji pierwszego

piątku, ewentualnie później bliżej Świąt Bożego Narodzenia, byście wszyscy świętowali w łasce Bożej z prawdziwą radością w duszach Waszych i w sercach Waszych...”.

20.12 – „Bardzo Was prosimy o szczerze i poważne zainteresowanie się sprawą wstrzeźliwości od alkoholu, abyście choć w części przyczynili się do zwalczenia klęski pijaństwa, jakie toczy nasze społeczeństwo i coraz straszniejsze wiadomości o pijaństwie słyszymy”.

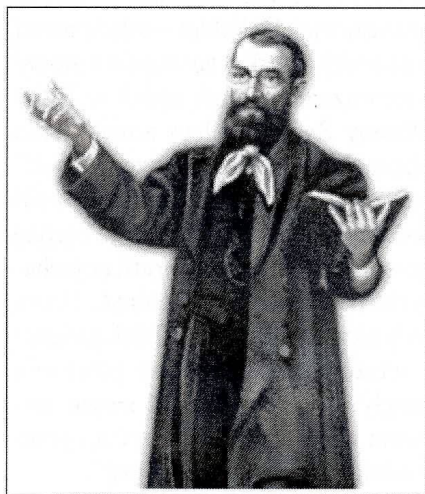
27.12 – „Dziś po południu o godz. 4 będzie powitanie P(ana) Jezusa w żłóbku położonego przez wszystkie dzieci naszej parafii. Dlatego prosimy Was rodzice, byście dziś po południu na godz. 4 przysłali tu wszystkie Wasze dzieci młodsze i starsze, chłopców i dziewczęta, aby wszystkie dzieci kłaniały się Dzieciątku Bożemu, kolędowały Mu i modliły się o łaski”.

„We czwartek 31 grudnia o godz. 5 wieczorem będą nieszpory uroczyste z wystawieniem Przen(ajświętszego) Sakramentu i z kazaniem na zakończenie starego roku, a po odśpiewaniu „Święty Boże” nie będzie procesji, ani nie nastąpi schowanie Przen(ajświętszego) Sakramentu, lecz wystawienie będzie trwało aż do północy, a o północy będzie uroczysta Msza św. już Nowego Roku i po Mszy św. będzie procesja z Najśw(iętszym) Sakramentem, „Te Deum laudamus” i zakończenie. Dlatego prosimy Was, byście od nieszpórów aż do północy przed wystawionym Najśw(iętszym) Sakramentem a później o dwunastej w nocy w czasie Mszy św. jak najliczniej odprawiali adorację”.

(C.d.n.)

wybrał

Ks. Andrzej Skiba



**Do Pani**  
**Przewodniczącej Rady Miasta Sanoka**  
**mgr inż. Janiny Sadowskiej**

Ze smutkiem przyjąłem wiadomość o wyniku głosowania w Radzie Miasta Sanoka nad projektem uchwały ograniczającej ilość punktów sprzedaży alkoholu w Sanoku, w wyniku którego z powodu braku większości radnych głosujących za w/w uchwała nie została przyjęta.

Trudno uwierzyć, że ludzie wybrani na radnych, którzy powinni dbać o dobro miasta i jego mieszkańców nie zdają sobie sprawy, a może nie chcą, czym jest alkohol i mnożą jego punkty

sprzedaży, nawet w bliskiej okolicy kościoła i szkoły, a przez to umożliwiają jego łatwe nabycie.

Czy tak ma wyglądać troska radnych, nazywanych Ojcami Miasta, o zdrowie fizyczne i moralne jego mieszkańców, a zwłaszcza młodzieży?

Czy nie dość już tragedii ludzkich w wypadkach drogowych spowodowanych przez pijanych kierowców, rozbitych rodzin, upośledzonych i unieszczęśliwionych dzieci?

Czy zysk i tylko zysk ma być na

pierwszym miejscu, przesłaniając obowiązek obywatelski i patriotyczny?

Takie zachowanie części radnych zmusza wyborców do głębszej refleksji i głosowania w następnych wyborach na tych kandydatów na radnych, którzy rzeczywiście będą dbali o dobro Sanoka i jego mieszkańców.

**Stanisław Lewek**  
**Do wiadomości: Katolicki**  
**Tygodnik Parafialny**  
**„Góra Przemienienia”.**

## **Alkohol jednak popłynie**

Kampania wiernych wspierająca głos Kościoła poniosła porażkę. A chodzi oczywiście o ograniczenie ilości punktów sprzedaży alkoholu, co było tematem ostatniej sesji. Skoro te źródła już muszą zasilać tę rzekę alkoholu to niech przynajmniej nie znajdują się w okolicach Kościoła.

Kościół stał zawsze na straży przestrzegania zasad moralnych w tym ograniczenia spożycia napojów alkoholowych, których ujemne działania na zdrowie, tak psychiczne jak i fizyczne jest powszechnie znane. Społeczne skutki i koszty ponoszone przez społeczeństwo są znacznie większe od dochodów za koncesje na handel alkoholem.

Właściwie to wszyscy są zgodni co do potrzeby a nawet konieczności ograniczenia spożycia alkoholu, a jednak płynie on nadal szeroką strugą. W momencie kiedy potrzeba podjąć konkretną decyzję, odpowiedzialność za walkę z alkoholizmem przerzuca się najchętniej na Kościół, szkołę,

policję i inne instytucje. Udział tych instytucji jest również bardzo ważny, ale nie należy też rzucać przysłowio- wych „kłod” przez ułatwienie dostępu do alkoholu niekiedy z pominięciem prawa - jedynie dla zysku. Były w przeszłości kraje a nawet mocarstwa w których alkohol zajmował poczesne miejsce w życiu, ale przeminięły i dziś trudno ocenić w jakim stopniu przy-

spieszył ich upadek, bo utrwaleniu na pewno nie sprzyjał.

A Kościół niezmiennie stoi na straży realizacji przykazań, towarzyszy naszemu narodowi już ponad dziesięć wieków i ma prawo oczekiwać od swych wiernych szacunku dla swoich świątyń. I wierni na pewno mu tego szacunku nie odmawiają o czym świadczą choćby ilość podpisów osób, które nie akceptują sąsiedztwa punktu sprzedaży alkoholu.

W imię odpowiedzialności za kraj i naród, a szczególnie za młodzież, za tragedie wielu rodzin,

które na codzien dostrzegamy, a czasem nie chcemy dostrzec powinniśmy użyć wszelkich środków dla ograniczenia dostępności do alkoholu. Mamy nadzieję, że pomimo porażki radni powrócą jeszcze w tej kadencji do projektu stopniowego ograniczania punktów sprzedaży alkoholu w Sanoku, dla wspólnego dobra mieszkańców naszego grodu.

**Krawczyk Jerzy**  
**Bursztyn Marian**



## Zwyciężył alkohol w rankingu z logiką i zdrowym rozsądkiem

Jak wynika z artykułu pt. „Alkohol płynie dotychczasowym strumieniem” (Tygodnik Sanocki z dnia 15.02.2008 r.) to wydawałoby się, że uczestnicy spotkania zabierający głos w dyskusji nad projektem nowej uchwały, zwanej alkoholową, większość z nich dostrzegła w sposób właściwy problem alkoholizmu w naszym mieście. A jednak, jak się później okazało, to stało się inaczej, iż siła lobbingu za utrzymaniem dotychczasowej uchwały była tak duża, że nowy projekt przepadł w wyniku głosowania.

Należy stwierdzić, że jest to smutna rzeczywistość, iż zwyciężył alkohol, wbrew logice i zdrowemu rozsądkowi. Nasuwa się więc pytanie: jak to można pogodzić jedno z drugim, jeśli z jednej strony utyskuje się, że nie chcemy nieszczęścia jakie niesie ze sobą alkohol, a z drugiej zaś strony próbuje się nam sugerować, jakoby ilość punktu sprzedaży alkoholu nie miała większego znaczenia, dając za przykład USA i Szwecję, iż tam nawet prohibicja nie pomogła postawić tamy alkoholizmowi.

Takie stawianie sprawy to nic innego jak hipokryzja w czystym wydaniu, bowiem nie wzięto tu pod uwagę dwóch zasadniczych aspektów. Po pierwsze, w wymienionych krajach jest inna kultura spożywania napojów wysokowych, a po drugie, w większości są to napoje niskoprocentowe.

Bardzo smutnym jest również fakt, że w tej batalii, w walce przeciwko wszelkiej patologii, która wynika z alkoholizmu, przeciwstawiło się dziewiciu rajców, a trzech, jak przysłowiu struś – schowali głowę w piasek. Warto jednak zapamiętać przy następnych wyborach samorządowych – who is who.

Kuriozalnym faktem jest również i to, że wśród radnych, którzy nie zaakceptowali nowego projektu uchwały znalazło się troje pedagogów z wyższym wykształceniem oraz dwóch medyków. Trudno zatem jest zrozumieć:

- po pierwsze, jak nauczyciel – wychowawca młodzieży godzi sprawę wychowania w trzeźwości, głosząc jednocześnie przeciw uchwale antyalkoholowej?

- po drugie, jak lekarz może głosować przeciw nowemu projektowi uchwały alkoholowej, zapominając o przysiędze Hipokratesa „PRIMUM NON NOCERE”.

W pełni solidaryzuję się z głosem jednego z rajców, który wypowiedział bardzo trafne słowa, że alkoholizm to straszna choroba i należy użyć wszelkich dostępnych środków do jej zwalczania. Uważam zatem, że jednym z tych bardzo istotnych środków w walce z patologią alkoholizmu, jest m. in. ograniczenie punktów jego sprzedaży, o czym już była mowa w nowym projekcie uchwały, której to sprzeniewierzyła się większość „wybrańców” naszego sanockiego społeczeństwa.

Wydaje mi się, że to wszystko zakrawa na jakiś paradoks, polegający na tym, że z jednej strony dużo mówiąc na ten temat, wydawałoby się, że dostrzegamy zjawisko postępującej choroby, jaką jest alkoholizm, natomiast z drugiej strony, używamy różnych pseudo kontrargumentów, aby ten stan usprawiedliwić. Wygląda na to, że według niektórych rajców, to najlepiej byłoby w tej materii nie podejmować żadnych działań – nie narażając się w ten sposób żadnej grupie interesów, a alkohol jak płynął tak niech dalej płynie dotychczasowym strumieniem.

wym strumieniem.

Uważam, że pomimo tego, iż materia jest bardzo oporna, to myślę jednak, że w tej walce z nią, trzeba być nieustępliwym i konsekwentnym, stosując wszystkie dostępne środki prewencji.

*inż. Edward Hajduk*

